Rok XII. Nr. 256 — Sosnowiec, środa 15 września 1937 roku. — Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenia miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie 2.— [illegible] P.K.O. [illegible] 247

KRAKÓW [illegible] Jagiellońska

ODDZIAŁY: KIELCE. Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

W czwartek dnia 16 września o godz. 12-ej jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci MĘŻA mego b. p.

LEOPOLDA SZPIGLA

odbędzie się na cmentarzu żydowskim w Sosnowcu nabożeństwo żałobne i odsłonięcie pomnika o czym zawiadamia

ŻONA.

Szanghaj w rękach Japończyków

Wojska chińskie bombardują Wusung

LONDYN, 14. 9. Oddziały japońskie wkroczyły do miasta, a następnie podjęły marsz naprzód, zajmując miejscowość Kwang - Ling na północ od Szanghaju.

Przedstawiciel głównej kwatery chińskiej oświadczył dziennikarzom, iż wojska chińskie, począwszy od soboty wycofują się na dalsze obronne pozycje, bardzo starannie przygotowane.

Nieprzyjaciel nie mógł przeszkodzić tym operacjom, które zostały wykonane w zupełnym porządku.

Kiedy Japończycy usiłowali wysadzić na ląd pod Szanghajem w licznych punktach swe wojska i materiał wojenny, zadaniem dowództwa chińskiego, jak oświadczył przedstawiciel głównej kwatery chińskiej, było opóźnienie desantu japońskiego i niepokojenie nieprzyjaciela ciągłymi utarczkami

Dowództwo chińskie widziało jednakże, iż nie będzie mogło przeszkodzić lądowaniu oddziałów japońskich wobec potężnej artylerii okrętów japońskich i niedostatecznej ilości ciężkich dział,

jakimi rozporządzają Chińczycy. Kiedy nieprzyjacielowi udało się usadowić na wybrzeżu, przed wojskami chińskimi stanął nowy cel, a mianowicie przeszkodzenie w połączeniu się różnych grup armii japońskiej, które wylądowały oraz zyskanie na czasie, by pozwolić na wykończenie drugiej linii obronnej, na którą miały wycofać się wojska chińskie. Taktyka ta całkowicie udała się i obecnie, zakończył swe wywody przedstawiciel głównej kwatery chińskiej, już nie jest koniecznym trzymanie wojsk chińskich pod ogniem dział marynarki japońskiej.

SZANGHAJ, 14. 9. Dzisiaj o godzinie 13.30 eskadra samolotów japońskich bombardowała lotnisko Lunghua na przedmieści Szanghaju. Bombardowanie trwało 20 minut.

Samoloty chińskie zrzuciły wczoraj liczne bomby na Wusung. Podczas bombardowania został poważnie uszkodzony szpitalny okręt japoński.

Głód w Katalonii

Nalot wodnosamolotów na Perpignan

LONDYN, 14. 9. Wedle doniesień z Barcelony, sytuacja w Katalonii uległa ponownemu pogorszeniu.

Zaznacza się brak środków żywności. Porcje chleba, tłuszczów i mięsa zostały ponownie obniżone i zbliżyły się obecnie do poziomu porcyj, wyznaczonych dla ludności w Niemczech.

PERPIGNAN, 14. 9. Linie telefoniczne i telegraficzne, łączące Francję z Barceloną, zostały zerwane wczoraj wieczorem w czasie bombardowania portu przez dwa wodnosamoloty powstańcze. Większość zrzuconych bomb spadła wzdłuż linii kolejowej, która została zniszczona.

Przeciwko samolotom powstańczym wystartowały myśliwskie aparaty rządowe, a statek ochrony wybrzeży ostrzeliwał samoloty postańcze z dział przeciwlotniczych. Mimo to lotnikom powstańczym udało się ujść cało.

„Niech żyje król Witos”

krzyczeli chłopi podczas zajść racławickich

MIECHÓW, 14. 9. W drugim dniu rozprawy sąd przesłuchał resztę oskarżonych oraz dwóch świadków policjantów.

Wszyscy oskarżeni nie przyznają się do winy i zmieniają zeznania złożone w śledztwie.

Najciekawsze były zeznania Andrzeja Wachowicza, zwanego „czarnoksiężnikiem“, który zeznał, że krzyżem błogosławił tłumy i zaklinając na Boga wzywał do zachowania spokoju.

Do spokoju również wzywał przede wszystkim policjantów.

Jako pierwszy świadek zeznawał aspirant policji Wąchała, który dowodził oddziałem policyjnym w Janowiczkach przy kopcu Kościuszki. Potwierdza on wszystkie szczegóły zajść opisane w akcie oskarżenia. W szczególności utrzymuje, że w tłumie słyszał okrzyki:

„Niech żyje król Witos“.

Adw. Ujazdowski: W ten sposób mógł krzyczeć tylko idiota.

Na to świadek zeznaje, że „tak mu się zdawało“. Poza tym twierdzi, że tłum krzyczał

„Niech żyje Lenin“.

Adw. Ujazdowski: Czy naprawdę krzyczano: Niech żyje Lenin

Św. Wąchała: Coś takiego czy też podobnego(!)

Adw. Ujazdowski: Jak to coś takiego, czy coś podobnego?

Świadek odpowiada niewyraźnie.

W dalszym ciągu zeznaje, że **śpiewano „międzynarodówkę“ i że mówcy z tłumu nawoływali do wzięcia udziału w demonstracjach pierwszomajowych łącznie z PPS.**

Następny świadek, st. posterunkowy Gruchała z policji konnej rozpoznaje dziesięciu oskarżonych jako tych, których zauważyli w tłumie i podaje ich nazwiska.

Konferencja w Nyon zakończona

Piraci działają nadal

PARYŻ, 14. 9. Według informacji nadeszłych z Salonik do dziennika „Politica“,

angielski okręt wojenny miał zatrzymać w pobliżu Volos łódź podwodną w chwilę po storpedowaniu przez nią sowieckiego statku cysterny.

Zagrożona przez działa okrętu angielskiego łódź podwodna zatrzymała się i cała jej załoga wzięta została do niewoli. Korespondent „Politica“ nie podaje żadnych danych o pochodzeniu tej łodzi podwodnej.

Na szpaltach pism

MAŁA KONSOLIDACJA.

Dwutygodnik „Bunt Młodych", zastanawia się w najświższym swym numerze nad problemami konsolidacji społeczeństwa. Pismo pisze:

Dekompozycja w „sanacji" nie jest wcale wynikiem frondy lewicowej, tylko głębokich różnic personalnych wśród nielicznej grupy najbliższych współpracowników Marszałka, którzy mogą się powoływać istotnie na tradycję jego rządów. Można ich wyliczyć na palcach: są to Śmigły Sosnkowski, Prystor, Sławek Beck, Matuszewski i Koc. Dopiero współpraca tych ludzi, oparta o wyraźny program i wyraźny kierunek, współpraca znajdująca swój należyty wyraz w składzie rządu, w aktach ustawodawczych, w polityce personalnej, w jednolitości działania może zrobić z obozu rządowego coś wyraźnego, coś istniejącego, coś realnego.

Mała konsolidacja musi być wstępem niezbędnym wielkiej. Bez pierwszej druga się nie uda, jest ona zagadnieniem łatwiejszym, niż się zdaje, i jest pilniejsza niż się zdaje. W braku tej małej konsolidacji mamy rządy biurokratycznych klik i zamiast szczerego wyjścia poza opłotki indywidualne, bez autoryzacji, bez większych perspektyw.

Na marginesie tych uwag dodaje „Dziennik Poznański".

Mała konsolidacja wybitnych postaci z obozu piłsudczyków spełniłaby wtedy swą rolę, gdyby ludzie ci myśleli o poddzieleniu się władzą z innymi, z poza ich grup, gdyby nie chcieli trzymać w swej garści monopolu rządzenia. Niejeden monopol gubił i gubić będzie państwo pod względem gospodarczym, niejeden może prowadzić do wewnętrznych rozstrojów pod względem politycznym.

———oOo———

Z KRAJU

Zabójstwo z zazdrości

O DZIEWCZYNĘ.

We wsi Grymkowce pod Skierniewicami został w nocy zastrzelony miejscowy mieszkaniec Stan. Ptaszkiewicz. Dochodzenie stwierdziło, że zabójstwa dokonał Kazimierz Beduński.

Na tle zazdrości o dziewczynę Beduński postanowił zgładzić Ptaszkiewicza. — Będąc z nim na zabawie, Beduński zaprosił Ptaszkiewicza rzekomo na poczęstunek, po drodze zaś wyjął nagle rewolwer i zastrzelił Ptaszkiewicza. Po dokonaniu zbrodni Beduński zbiegł do okolicznych lasów. Policja przeprowadziła obławę, w czasie której zabójcę schwytano i osadzono w więzieniu.

Proces „rasistowski"

W WARSZAWIE.

Przed sądem apelacyjnym znalazł się proces o zniesławienie na tle rasistowskim. Sprawę wytoczył redaktor zlikwidowanego pisma „Jutro" p. Wojciech Wasiutyński przeciwko redaktorom „Wiadomości Literackich" i „Trybuny Robotniczej".

Pisma te podniosły, że p. Wasiutyński będąc szermierzem najbardziej radykalnych haseł narodowych, sam pochodzi z żydów. Kiedy sprawa znalazła się przed sądem okręgowym, oskarżeni redaktorzy zaofiarowali przeprowadzenie dowodu prawdy. Stwierdzili oni, że dziadkiem p. Wasiutyńskiego był malarz religijny Buchbinder i w związku z tym przedstawili metrykę chrztu malarza Buchbindera, który nawrócił się, mając 20 lat. P. Wasiutyński zaprzeczył jednak, aby przedstawiona metryka była metryką jego dziadka, a ponieważ od metryki urodzenia dziadka Wasiutyńskiego Buchbindera a metryki malarza Buchbindera przedstawionej przez oskarżonych, odbiegały dane co do imion rodziców malarza Buchbindera, sąd okręgowy nie uznał fakt pochodzenia żydowskiego p. Wasiutyńskiego za udowodniony i wydał wyrok skazujący oskarżonych.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego skazujący red. „Wiadomości Literackich" Grydzewskiego na miesiąc aresztu i red. Mitznera na 3 miesiące aresztu.

Zabytek z epoki żelaznej

odkryto w Kamieńcu pod Toruniem

W r. ub. rozpoczęto badania nad Grodziskiem Wyżynnym w Kamieńcu (pow. toruński), zbudowanym nad brzegiem Wisły, uchodzącym dotąd za grodzisko z epoki wczesnohistorycznej. Tymczasem okazało się, że

mamy do czynienia z zabytkiem znacznie wcześniejszym, bo z wczesnej epoki żelaznej

(700 — 500 przed Chr.) i w dodatku kultury łużyckiej, a więc słowiańskiej (tak jak osada bagienna w Biskupinie).

Drugiego grodziska tego rodzaju nad Wisłą nie mamy, to też jest ono dla archeologii prehistorycznej, szczególnie doniosłe i ważne, a prace badawcze nader pilnie, ponieważ grozi mu zniszczenie przez podmycie. Już i tak większa część grodziska runęła była do Wisły, część zaś zużyto do budowy tamy. Ostała się tylko jakaś piąta część jego. Tu wykonano w zeszłym roku cztery przekroje przez wał i wnętrze grodziska. Stwierdzono konstrukcję wału (glina i drzewo),

we wnętrzu zaś natrafiono na ślady ognisk, które się znajdowały ongiś we wnętrzu chat

i znaleziono sporo ceramiki, zwęglone ziarna grochu oraz kaszy jaglanej i różne przedmioty, a wśród nich rzecz nader ciekawą, mianowicie brązowe groty strzał scytyjskich.

W tej chwili przystępuje się do pracy bardzo ważnej a skomplikowanej, mianowicie odsłonięcia bramy. Jest to robota bardzo żmudna. Trzeba zdejmować warstwę po warstwie, badając każdy cal ziemi, a ponadto

każda warstwa musi być przez osobnego fachowca dokładnie z wszelkimi szczegółami wymierzona

Jak wiadomo w Biskupinie nie natrafiono dotąd na bramę osady.

Ogółem badania potrwają mniej więcej 3 — 4 miesiące. Z osad słowiańskich kultury łużyckiej znane były dotąd jako typowe: grodzisko na wyspie w jeziorze Bytyńskim (pow. szamotulski), osada warowna bagienna w Biskupinie, a dochodzi teraz grodzisko wyżynne w Kamieńcu.

Leży ono na stromym brzegu Wisły w miejscu bardzo charakterystycznym. Otóż w miejscu,

gdzie Wisła kieruje się z zachodu na północ, znajdowały się w łożysku jej wielkie głazy (porohy), które utrudniały w znacznym stopniu żeglugę,

które też później usunięto. Wspomina o nich jako o „Scylii i Charybdzie" Klonowicz w swym poemacie „Flis". Od kamieni tych pochodzi nazwa miejscowości Kamieniec i tam nasi przodkowie założyli swe grodzisko. Snać był to ważny punkt strategiczny.

Na przeludnienie Niemiec

skarży się kanclerz

Kanclerz Hitler odbył dziś rozmowę z przedstawicielami prasy zagranicznej, w której poruszył kilka ważnych zagadnień polityki międzynarodowej.

Niemcy — mówi Hitler — nie żywią srogich zamiarów wboec żadnego narodu i nie sądzą, aby ktokolwiek mógł mieć w stosunku do Rzeszy złe intencje. Niemcy dzisiejsze zajęte są pracą, która zajmuje wszystkie żywe siły narodu. Gdyby świat wiedział, ile pracy Niemcy mają przed sobą, to napewno uspokoiłby się.

W ciągu następnych 30 — 60 lat kanclerz przewiduje budowę 40 tys. km. autostrad, poszerzenie istniejącej sieci dróg od 9 do 12 m. wielką rozbudowę Berlina i mnóstwo innych projektów, których wykonanie wymaga wewnętrznego i zewnętrzne spokoju.

Hitler wspomniał następnie o przeludnieniu Niemiec. Choć w Niemczech niema głodu, to jednak skutkiem przyrostu ludności dla 6—7 milionów mieszkańców brakuje żywności.

Ten niedobór żywności powinny wyrównać produkty i surowce kolonialne. Hitler z naciskiem ponowił żądanie Niemiec w sprawie kolonij, oświadczając, że zagadnienie to ma znaczenie nie tylko gospodarcze, ale także moralne. Kwestja kolonij jest dla Niemiec kwestja honoru, tak jak była kwestją honoru sprawa równouprawnienia zbrojeń.

Cisza zapanuje w Warszawie

Auta bez klaksonów

Nie ma miasta, którego mieszkańcy nie skarżyliby się na nieznośny hałas jaki powodują kierowcy pojazdów mechanicznych przez nadużywanie sygnałów dźwiękowych.

Warszawa jednak będzie pierwszym miastem, w którego granicach zakazany będzie używanie klaksofonów i trąbek.

Nareszcie mieszkańcy odetchną i spędzenie nocy przy otwartych oknach nie będzie uzależnione od ruchu ulicznego.

Długie badania nad sposobami walki z hałasem ulicznym spowodowały że Komisariat Rządu przystąpił do bezwzględnej walki ze zgiełkiem. Stwierdzono ponad wszelka wąpliwość, że

jazda bez sygnałów dźwiękowych jest najzupełniej możliwa nie tylko w dzień, ale i w nocy,

podczas której sygnalizacja optyczna daje doskonałe rezultaty a co najważniejsze, że zwiększa bezpieczeństwo, gdyż tak kierowce jak i przechodnia zmusza do zwiększenia uwagi.

Kto wygrał na loterii?

Wczoraj w III-cim i IV-tym ciągnieniu padły następujące wygrane:

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 padła na Nr. 182670.

Zł. 10.000 na Nr. 137625.

Po zł 5.000 na N-ry: 108188 115271 127670 179114

Po zł. 2.000 na N-ry; 7541 22553 40429 46520 42340 40572 50197 50197 58633 [illegible]570 95497 119804 143369 160525 167556 171880 174919 176194 178396.

Po zł. 1.000 na N-ry 22077 27285 34624 54818 58633 62707 64261 73204 80357 145196 147427 150329 151254 154737 160238 160958 176563 179895 181178 183847 192808.

W 5-tym dniu ciągnienia padły w I i II ciągnieniu następujące wygrane

Zł. 5.000 — 91858.

Zł. 10.000 — 33011 126440.

Zł. 5.000 — 81254 82287 104977.

Zł. 2.000 — 8533 9746 20624 47482 52150 61914 72555 110558 122418 124725 135016 182392 180918.

Zł. 1.000 — 38210 39911 50380 54358 78640 61224 64228 82836 85957 139396 173108 177295 181544.

Rowerzysta zastrzelił przechodnia

KTÓREGO PRZEJECHAŁ.

W odległości kilku kilometrów od Warszawy zdarzył się niesłychany fakt świadczący o zbrodniczości, panoszącej się na naszych drogach.

Późnym wieczorem szosą wracał z Krolówki, wsi położonej pod Rembertowem o 2 km. od wsi Zygmuntówka, 22 letni rolnik Bronisław Wichrowski.

W pobliżu wsi rodzinnej wpadł na niego z tyłu jadący z dużą szybkością w kierunku Rembertowa rowerzysta.

Wichrowski upadł na ziemię, odnosząc dotkliwe obrażenia. Poderwał się jednak i usiłował przytrzymał nieostrożnego rowerzystę, nawołując o pomoc.

Wówczas to rowerzysta dobył rewolweru i strzelił, raniąc ciężko Wichrowskiego w pierś.

Widząc nadbiegającą pomoc rowerzysta strzelił jeszcze dwa razy w stronę Wichrowskiego, trafiając go w okolicę serca i lewe ramię.

Wichrowski w drodze do szpitala zmarł. Zbrodniarza nie ujęto.

Policja rozpoczęła energiczny pościg za zbrodniarzem.

———oOo———

Najnowsze plotki motoryzacyjne

Motoryzacja jest obecnie jednym z najbardziej popularnych tematów w dyskusjach i w prasie. Zapewne dlatego pojawiają się od czasu do czasu różne plotki, które prasa z obowiązku dziennikarskiego na swych łamach umieszcza.

Do plotek takich należy zaliczyć powtórzoną przez szereg poważnych pism wiadomość o 150 luksusowych samochodach, które Państwowe Zakłady Inżynierii mają jakoby budować dla naszych placówek dyplomatycznych.

Wobec tak rewelacyjnej nowiny, zasięgnęliśmy informacyj u źródła i czujemy się upoważnieni do oświadczenia naszym czytelnikom, iż w wersjach tych jest tyle tylko prawdy, że P. Z. Inż. mają opracowany model polskiego samochodu, najbardziej nowoczesnej konstrukcji. Wóz ten był zresztą demonstrowany w roku 1936 na Wystawie Metalowo - Elektrycznej.— Model ten jest wytworem prac doświadczalnych, które P. Z. Inż., jak każda poważna wytwórnia, prowadzą w swych warsztatach, śledząc za postępem techniki.

Jednakże licząc się ze skromnym polskim rynkiem, który nie jest w stanie wchłonąć takiej ilości większych wozów, przy której produkcja ich stałaby się opłacalną — Państwowe Zakłady Inżynierii nie mając zamiaru w najbliższej przyszłości przystępować do budowy żadnych luksusowych czy reprezentacyjnych samochodów. Odbywa się tylko w dalszym ciągu produkcja znanego i wypróbowanego na naszych drogach — „Polskiego Fiata".

Drugą błędną informacją jest wersja o wyścigowym, górnozaworowym 500 cm. sześc. „Sokole", który jakoby ma ukazać się w najbliższej przyszłości na rynku. — I ta wiadomość jest całkowicie zmyślona a wszelkie pogłoski o nowych modelach są wysnuwane stąd, że inżynierowie P. Z. Inż. prowadzą studia nad różnymi konstrukcjami motocykli, bo to jest obowiązkiem wydziału motocyklowego. — P. Z. Inż. produkują model „Sokół 600" znany na wszystkich poważnych zawodach i pro od dwuch lat, który zdał swój egzamin dukcja innego modelu nie jest narazie przewidziana.

Wielki czechosłowacki mąż stanu

TOMASZ G. MASARYK

zmarł wczoraj rano

Wczoraj o godz. 3.29 rano zmarł w Pradze pierwszy prezydent — Oswobodziciel Czechosłowacji, Tomasz Garrigue Masaryk.

W ub. poniedziałek rano stan zdrowia prezydenta Masaryka wywoływał się być zadowalający. Wieczorem jednak komunikat wydany przez czterech lekarzy, czuwających przy łożu chorego, oznajmił, iż stan się pogorszył. Zapalenie płuc przybrało szersze rozmiary siły chorego opadły, działalność serca podtrzymywano z trudnością.

Przy łożu zmarłego prezydenta do ostatniej chwili znajdowali się wszyscy członkowie rodziny, prezydent Benesz z małżonką oraz premier Hodża.

Prezydent Masaryk już nie żyje, a z całej Czechosłowacji nadchodziły jeszcze i wciąż nadchodzą na zamek w Łanach tysiące telegramów z życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia.

* * *

Tomasz Masaryk urodził się 7 marca 1850 r. w Hodoninie na Morawach, jako syn ubogich rodziców. Przez dwa lata uczęszczał do niemieckiej szkoły realnej i był posługaczem szkolnym w Hodoninie. W jakiś czas później wyjechał do Wiednia, gdzie terminował u kowala. Po powrocie do Czech osiedlił się w Czejkowicach, gdzie tamtejszy proboszcz prywatnie udzielał mu lekcyj, ucząc go nawet łaciny, tak, że mając 15 lat, mógł zapisać się do gimnazjum niemieckiego w Brnie. W 1869 roku Masaryk wyjechał do Wiednia, i tam skończył studia gimnazjalne. W 1876 r. uzyskał doktorat na wydziale filozoficznym uniwersytetu wiedeńskiego. Odbył następnie podróż po Italii Niemczech i Ameryce, a po powrocie został docentem filozofii na uniwersytecie wiedeńskim, a w 1882 r. powołany został na katedrę w Pradze.

W Pradze Masaryk poświęcił się obok prac naukowych literaturze, publicystyce i polityce. Zakłada kilka pism, stronnictwo realistów, zostaje posłem parlamentu austriackiego. Wydaje szereg publikacyj na temat demokracji, pracuje nad dziełami z zakresu filozofii, estetyki, logiki i socjologii.

Wojna światowa stawia przed nim nowe zadania. Staje w opozycji do Austro Węgier, w ich upadku widzi przyszłość Czechów. Wyjeżdża za granicę, prowadzi pertraktacje z przedstawicielami Ententy, w Ameryce zawiera umowę ze Słowakami, przewidującą autonomię Słowacji w ramach wspólnego państwa. Zabiega skrzętnie w całym świecie o uznanie Czechosłowacji. Państwa Ententy uznają dzięki jego zabiegom Czechosłowację za państwo uczestniczące w wojnie. Po rozpadnięciu się Austro - Węgier powstaje Czechosłowacja w listopadzie 1918 r. Masaryk zostaje jednogłośnie obrany prezydentem Czechosłowacji. Czterokrotnie wybierany był prezydentem, aż wreszcie w 1935 roku sam zrezygnował ze stanowiska prezydenta Oswobodziciela. Prezydentem republiki zostaje jego przyjaciel i uczeń dr. Edward Benesz.

Prezydent Masaryk po złożeniu urzędu wycofał się na zamek w Łanach. Do ostatnich czasów czuł się mimo 87 lat doskonale. Codziennie odbywał przejażdżki konne, brał udział w życiu państwowym, odbywając konferencje z prezydentem Beneszem. Jego silny organizm długo zwalczał niedomagania starości.

Zgon jego okrywa cały kraj żałobą — Czechosłowacja straciła największego ze swych mężów stanu.

Wielki poeta hinduski

na łożu śmierci

Światowej sławy hinduski poeta Rabindranath Tagore ciężko zachorował Stan chorego, liczącego lat 76 budzi poważne obawy. Lekarze nie robią najlepszych nadziei. Przy łożu chorego czuwają jego najbliżsi przyjaciele.

Rabindranath Tagore zalicza się do największych twórców hinduskiej, da by współczesnej i jest jedynym reprezentantem literatury hinduskiej, który

zdobył sobie wielkie uznanie w krajach zachodnich.

Urodził się w r. 1861 w Bengalii i pochodzi z jednego z najznamienitszych rodów swego kraju.

Głowa rodu Tagore, maharadża Jotindra Mohun Tagore grał wybitną polityczną rolę w Indiach, a wielu członków tego rodu pomiędzy innymi ojciec poety, cieszyło się wielką czcią wśród ludu.

Rabindranath Tagore bardzo wcześnie poświęcił się literaturze. Pierwszy tom poezyi wydał mając lat 14.

W r. 1878 udał się do Londynu, gdzie skończył studia na tamtejszym uniwersytecie. Po powrocie żył przez jakiś czas w Kalkucie. Kiedy skończył lat 24 objął spuściznę po ojcu i poświęcił się całkowicie literaturze i filozofii.

Do tej pory Rabindranath Tagore wydał około 30 dzieł poetyckich i 28 dzieł pisanych prozą w języku bengali.

Wiele z tych dzieł Rabindranath Tagore sam tłumaczył na język angielski.

Dzieła jego cieszą się niebywałą popularnością i zostały przetłumaczone niemal na wszystkie języki świata.

Miarą wielkości Rabindranath Tagore jest fakt, iż w r. 1913 otrzymał nagrodę Nobla w dziedzinie literatury.

Na froncie politycznym

NIE ZJAWIAJĄ SIĘ W SĄDZIE

Wbrew pogłoskom, jakoby w Przemyślu miała odbyć się pierwsza rozprawa o strajk chłopski w Małopolsce, w Izezo wie odbyła się przed tamtejszym Sądem Grodzkim druga już z rzędu rozprawa są dowa o strajk w Małopolsce pierwsza miała miejsce w Tarnowie. Odpowiadali: prezes Koła Stronnictwa Ludowego w Bębicy, Aleksander Pasternak i członek zarządu Koła Józef Pasternak za to, że w dniu 20 sierpnia obok przystanku kolejowego w Bębicy oraz na drodze publicznej lez prawnie, siłą i przemocą powstrzymywali idących do Rzeszowa na targ z produktami żywnościowymi.

Przesłuchani w charakterze świadków posterunkowi policji państwowej w Czudce potwierdzili akt oskarżenia, mimo, że oskarżeni zaprzeczali. Znamiennym faktem jest, że poszkodowane gospodynie na rozprawie nie zjawiły się oraz że oskarżonia nie wnosił oskarżyciel publiczny.

ZA NOSZENIE MUNDURU.

Sąd starościński w Krakowie ukarał po sobotnim przesłuchaniu 8 członków Stronnictwa Narodowego, obwinionych o noszenie mundurów Stronnictwa oraz zakłócenie porządku publicznego — po jednym tygodniu aresztu, a jednego obwinionego na dwa tygodnie aresztu.

CZY ROZMAWIA Z FRONTEM „MORGES".

Wiadomość, jakoby ostatnio p. o. prezes Str. Ludowego Mikołajczyk rozmawiał z działaczami frontu „Morges" nie jest prawdziwa. P. Mikołajczyk prawie od dwuch tygodni nie opuszcza z powodu choroby łóżka.

Wojna potrwa długo

OŚWIADCZAJĄ W TOKIO.

Prasa angielska donosi, że w miarodajnych kołach japońskich utrwala się przekonanie iż obecna wojna z Chinami potrwa dłużej, niż pierwotnie przypuszczano. W Tokio obliczają okres wojny conajmniej na dwa lata. W związku z tym wyłaniają się obawy, czy organizm gospodarczy Japonii jest dostatecznie silny, by sprostać wymaganiom długotrwałej wojny.

Dla całkowitego dostosowania aparatu gospodarczego do zadań wojennych powołano do życia centralną radę, która opracowała projekt ustawy w sprawie podporządkowania wszystkich gałęzi przemysłu wymaganiom armii. Poza tym rada zajmie się podtrzymaniem i rozwinięciem ducha wojennego w społeczeństwie japońskim.

Przeciw korsarstwu na morzu Śródziemnym

Wyniki konferencji w Nyon

Konferencja „antykorsarska" w Nyon w sprawie środków mających zapewnić bezpieczeństwo żeglugi na morzu Śródziemnym, jest, na oko biorąc, fenomenem w stosunkach powojennych. Zakończyła się bowiem sukcesem w postaci osiągnięcia porozumienia i ustalenia zasad układu w rekordowo szybkim czasie po dwudniowych zaledwie obradach.

Jest to niewątpliwie fakt o dużym znaczeniu, lecz z drugiej strony nie należy jeszcze doniosłości jego przeceniać.

Nie położono jeszcze w sposób ostateczny kresu komplikacjom międzynarodowym, jakie poczęły wytwarzać się na skutek tajemniczych aktów korsarstwa na morzu Śródziemnym.

Dalszy pomyślny rozwój odprężenia jest zależny od tego, jakie będą miały obecnie przebieg rozmowy z Włochami, bez których współudziału trudno naprawdę wyobrazić sobie pełne rozwiązanie jakiekolwiek zagadnienia śródziemnomorskiego.

To, co jednak już osiągnięto, stanowi niewątpliwy sukces konferencji, zasługujący na pozytywną ocenę. Jest to zasługa przede wszystkim mocnego i jasnego stanowiska Anglii, której reakcja na ostatnie wydarzenia na morzu Śródziemnym jest stanowczą i niedwuznaczną i która nie dopuściła do przeprowadzenia z okazji konferencji jakiejkolwiek ubocznej gry ze strony Sowietów. Jest to także wynikiem ścisłego współdziałania angielsko - francuskiego.

Stanowcza reakcja brytyjska na tajemnicze torpedowanie przez nieznane łodzie podwodne statków handlowych na Morzu Śródziemnym jest zrozumiała. Morze Śródziemne jest najżywotniejszą arterią komunikacyjną Imperium Brytyjskiego, a wolność mórz, żeglugi i handlu morskiego stanowi podstawę politycznej i ekonomicznej potęgi brytyjskiej. W obronie tej zasady. W. Brytania nie wahała się prowadzić niejednokrotnie wojny. Musiała więc zareagować i obecnie.

Od dawna też jedną z wytycznych polityki brytyjskiej było nie dopuszczanie Rosji na Morze Śródziemne. Dlatego przeciwstawiała się Anglia zawsze parciu Rosji na Konstantynopol, woląc widzieć Cieśniny Dardanelskie w rękach słabej Turcji, aniżeli wielkiej Rosji,

i pragnąc możliwie do maksimum ograniczyć swobodę przejazdu floty rosyjskiej przez Dardanelle i Bosfor. Ta stała rozbieżność w tym punkcie polityki brytyjskiej i rosyjskiej ujawniła się zarówno na konferencji w Lozannie w r. 1923, w Montreux w roku ubiegłym, jak i obecnie w Nyon.

Sugestia sowiecka patrolowania Morza Śródziemnego na Wschód od Malty została przez Anglię odrzucona. Sowiety, jak i pozostałe — poza Anglią i Francją — państwa śródziemnomorskie, mają jedynie patrolować... swoje wody terytorialne, sowieckie wody terytorialne leżą przecież dość daleko od Morza Śródziemnego! Przeciwstawiając się tym sugestiom sowieckim zmierzała Anglia równocześnie i do drugiego celu,

pragnęła mianowicie umożliwić przystąpienie do układu Włochom, które oczywiście stanowczo przeciwstawiłyby się obecności floty sowieckiej na wodach Śródziemnomorskich

Konferencja w Nyon poszła niewątpliwie po drodze realnych środków, które z jednej strony zmierzają do zapewnienia bezpieczeństwa żeglugi na Morzu Śródziemnym, a z drugiej przyczyniają się do ogólnego odprężenia sytuacji. Dalszy rozwój wypadków zależy, jak już pisaliśmy, od rezultatu rozmów z Włochami.

Problemy dnia

Kupiec z twarzą obwiązaną chustką

należy już na szczęście do przeszłości

Unowocześnienie handlu w Polsce jest od dawna jedna z wielkich potrzeb Były w stosunkowo niedawnej przeszłości czasy gdzie handel i kupiectwo były niemal w pogardzie; pamiętną jest scena z powieści Ign. Kraszewskiego „Ostatni z Siekierzyńskich", której akcja rozgrywa się w drugiej połowie 18-go wieku: młody szlachcic postanawia zostać kupcem i otwiera sklep w mieście; ale **by nie popaść w pogardę warstwy szlacheckiej i nie być wykluczony poza jej nawias, pracuje we własnym sklepie z twarzą obwiązaną chustką...**

Zostać kupcem był to bowiem czyn niemal rewolucyjny, a dla warstwy szlacheckiej wręcz haniebny. To też handlem zajmowali się Niemcy lub Żydzi. Oczywiście w wieku 19-tym stosunki uległy pewnej przemianie. Ale niezbyt gruntownej. Ambicją rodziców było ogólne kształcenie młodzieży, produkowanie „inteligentów", zdobywanie przez młodych patentów lekarskich czy inżynierskich prawnicznych czy agronomicznych. Handel i kupiectwo uznane przeważnie było za fach, który przechodzi z ojca na syna, którego uczy się człowiek za lada, praktycznie. Fachowe wyszkolenie przeważnie uważano za zbędne.

Nic dziwnego, że następstwa te go stanu rzeczy były opłakane.

„Magia handlu" — jak ją określił jeden z naszych ministrów — kwitła: metody i formy handlowa nia przypominały średniowiecze; nowoczesny kupiec — jak go widzimy na Zachodzie — należał do najrzadszych wyjątków.

Od niejakiego czasu jednak jesteś my świadkami poważnych zmian w tej dziedzinie. Potrzeby 34-milionowe go państwa, silny kontakt z zagranicą na polu importu i eksportu, własne „okno na świat" w porcie, zajmującym już czołowe miejsce na Bałtyku, wszystko to musiało wpłynąć na konieczność unowocześnienia handlu.

A odbyć się to może jedynie przez rozwój szkolnictwa handlowego.

Widzimy też już realne w tej mierze osiągnięcia. Nasze szkolnictwo handlowe obejmuje głównie dwa działy: szkoły dokształcające i szkoły o pełnym kursie nauki. W obu działach za obserwować możemy znaczny postęp.

A więc gdy w r. 1935 mieliśmy tylko 193 oddziały dokształcających szkół zawodowych, a w nich 7.763 młodzieży, to w r. 1936 już 240 oddziałów dokształcających 9.873 ludzi pracujących w zawodzie kupieckim.

Tak samo w szkołach handlowych o pełnym kursie. Było ich w r. 1933 tylko 182 (a w nich 17.724 młodzieży), zaś w r. 1937 już 212 (z 32.000 uczniów)

Obecnie następuje zgodnie z reformą szkolnictwa przeorganizowanie te go typu szkół.

W bieżącym roku będziemy mieli **115 gimnazjów kupieckich i 35 liceów.**

Nie jest to oczywiście ilość, uwzględniająca potrzeby kraju. Wynika to choćby z faktu, że brak dotąd liceów handlowych w takich ośrodkach jak Katowice, Rzeszów, Tarnopol, Stanisławów, Kielce, Częstochowa, Radom itd.

Ale bądź co bądź postęp jest owi doczny i znaczny.

Chodzi jednak o kierunek i cele te go szkolnictwa. O to, by te szkoły istotnie przygotowywały młodzież do handlu, do zawodu kupieckiego. Jest to zasadniczy postulat w stosunku do stanu przed reformą, kiedy to szkoły nazywały się... handlowymi, a faktycznie kształciły młodzież na kupców, tylko na... biuralistów i urzędników.

Trzeba więc po prostu upraktycznić naukę. Trzeba, aby w szkołach na uczali także fachowcy — praktycy. Trzeba, aby nauczyciele odbywali praktykę w przedsiębiorstwach kupieckich hurtowych oraz w sklepach.

Trzeba, aby młodzież przed ukończeniem gimnazjum kupieckiego lub liceum handlowego znalazła się na czas jakiś za ladą sklepową, poznała naocznie manipulację handlową i bez pośrednim zetknięciu się z pracą w sklepie uczyła się szacunku dla zawodu kupieckiego.

Postulatów jest i więcej jeszcze. Kształcenie spółdzielcze musi być w szkolnictwie handlowym bardzo szeroko uwzględnione — a we współczesnym kupiectwie nie spełni nikt swej roli należycie bez znajomości obcych języków. Trzeba wreszcie prócz ogól nego przygotowania kupieckiego położyć silny nacisk na kształcenie specjal ne do pewnych dziedzin pracy. A więc np. do handlu artykułami włókienniczymi czy rolniczymi itd., do handlu zagranicznego, do znajomości tak ważnych dla kupca dziedzin jak kolejnictwo, skarbowość itd.

Oczywiście przed taką realizacją szkolnictwa handlowego piętrzą się jeszcze poważne trudności. Polegać one będą na niejednokrotnie niedostatecznym praktycznym przygotowaniu nauczycieli, na braku podręczników i pomocy naukowych. Ale są to trudności, które przy odpowiednich staraniach dają się przezwyciężyć.

Jesteśmy więc już na dobrej drodze. Należy po niej kroczyć z całą energią, by wreszcie osiągnąć pożądany wielce cel: unowocześnienia naszego handlu i wytworzenia nowej generacji kupieckiej, świadomej swego zadania, by również i kupiectwo wyprowadzić za stanu „prymitywu".

B. N.

Olbrzymie poruszenie wśród rzeźników

z powodu wykrycia nadużyć na targowicy

W związku z ujawnieniem nowej afery na Centralnej Targowicy, niezależnie od dochodzeń prowadzonych przez Lotną Brygadę Kontroli Skarbo wej i zainteresowania okazanego dla tej sprawy przez prokuraturę, wdrożył ze swej strony dochodzenia także i komisaryczny burmistrz miasta My słowic, p. Michna. Przypuszczalnie te ostatnie dochodzenia łączą się z faktem, że buchalteria przedsiębiorstwa przewozowego na Centralnej Targowicy prowadził urzędnik miejski, p. Musioła.

Szczegóły trzymane są jednak w tajemnicy. **Wiadomo tylko, iż przez cała sobotę bawili na miejscu urzędnicy lotnej brygady, który pod kierownictwem kom. Drewnickiego badali zakwestionowane dowody. Wykrycie tej afery wywołało olbrzymie poruszenie wśród rzeźników śląskich i poszczególne cechy przeprowadzają obecnie badania, czy i jakie wpływy miały z tego źródła.**

Powrót pułku do Będzina

Uroczystości odbędą się w listopadzie

Otrzymaliśmy następującą odezwę.

Powołując się na odezwę moją z dnia 7 września br. w sprawie powitania powracającego z manewrów naszego pułku, zawiadamiam, że dopiero wczoraj rano uzyskałem z miejscowego dowództwa garnizonu wiadomość, że pułk wraca do Będzina dnia 14 w południe koleją.

Ze względu więc na krótki okres czasu, jak również ze względu na to, że powrót wojska nastąpi nie jednorazowo, lecz w kilku transportach kolejowych w dłuższych odstępach czasu, powitanie więc nie będzie mogło mieć miejsca w bieżącym roku, co również ustalone zostało z dowództwem naszego pułku.

Społeczeństwo miejscowe będzie natomiast miało sposobność do manifestacyjnego okazania uczuć swych dla wojska polskiego, w dniu 11 listopada br. z okazji ofiarowania pułkowi sztandaru pułkowego.

Prezydent Miasta:

(A. Izydorczyk).

Zatargi w przemyśle zagłębiowskim

o podwyżkę płac robotniczych

Zatarg w przemyśle metalowym na tle zawarcia nowej umowy trwa w dalszym ciągu.

Szereg konferencji, jakie odbyły się pomiędzy przemysłowcami — delegatami Związku metalowców **nie dały konkretnych wyników.**

Robotnicy podtrzymują w dalszym ciągu swe żądania, **domagając się podwyżki płac w wysokości 15 proc.** oraz podwyższenia deputatów węglowych. Na załatwienie zatargu drogą arbitrażu robotnicy się nie zgadzają, uważają bowiem, że **rokowania w tej sprawie nie zostały jeszcze ukończone.**

Dowiadujemy się jednocześnie, że gdyby przemysłowcy nie uwzględnili żądań robotników to może dojść do strajku.

W przemyśle górniczym

Wczoraj w lokalu Rady zjazdu w Sosnowcu odbyła się konferencja przedstawicieli przemysłu górniczego z delegatami ZZZ.

Na konferencji omawiana była sprawa zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle górniczym.

Delegaci ZZZ. w osobach generalnego sekretarza posła Kapuścińskiego i sekr. Litworni **wysunęli żądania podwyżki płac w wysokości 20 procent.**

Na żądania wysunięte przez ZZZ.— przedstawiciele Rady zjazdu odpowiedzieli odmownie, motywując to tym, że ewentualna podwyżka została już zdyskontowana przez skrócenie czasu pracy, które obowiązuje od 1 listopada

DRZAZGI.

Różne wnioski

Piszemy nieco więcej o teatrze, niż to jest naszym zwyczajem, rozpoczął się bowiem sezon teatralny, zdarzenie więc dość dużej wagi. Wszyscy recenzenci, dzieląc się wrażeniami z przedstawienia inauguracyjnego, są pod tym względem najzupełniej zgodni. — Ale też tylko pod tym. W innych wypadkach panuje różnica zdań. Oto przykład jeden z ciekawszych.

W recenzji „Expresu Zagłębia" znalazł się taki oto pogląd na twórczość autora komedii „Gdzie diabeł nie może."

Niewiarowicz jest aktorem, co mu bardzo utrudnia nawiązanie ze sceną stosunków bezpośrednich, prostych i szczerych, nieskomplikowanych wspomnieniami sztuk dawno granych. Stąd co krok w jego komedii napotykamy sytuacje, które już gdzieś kiedyś widzieliśmy.

O tej samej kwestii czytamy w „Kurjerze Zachodnim" co następuje:

Niewiarowicz, posiadający bezsprzecznie dużą znajomość i wyczucie sceny (przecież aktor!), z godnym lepszej sprawy wysiłkiem i niezwykłą zręcznością usiłuje w swej komedii ominąć wszystko co mogło by widzowi nasunąć jakieś poważniejsze refleksje natury społecznej (nie udaje mu się to zawsze), lub też pogłębić sztukę psychologicznie. A komedia Niewiarowicza posiada sytuacje, które mogły być do skonale rozwinięte (w sensie komediowym).

Tak to z jednego pewnika (Niewiarowicz jest aktorem) można wysnuć zupełnie odmienne wnioski.

A może poprostu fakt, że Niewiarowicz jest aktorem, nie ma żadnego wpływu na jego twórczość komediową. To też możliwe.

—o—

Przy głośniku

O czym opowiada Przemsza

I „LEPSZE CZASY W WOJEWÓDZTWIE KIELECKIM".

Dziś o godz. 20 w studio sosnowieckim wystąpi po raz pierwszy tenor p. Tadeusz Kostulski, który przy akompaniamencie p. Z. Kuchcińskiego odśpiewa utwory Moniuszki, Noskowskiego, Galla. Na wiolonczeli p. A. Szynkowski przy akompaniamencie p. Z. Kuchcińskiego odegra utwory Fesca, Gottermana i Schumanna.

Ponadto dane będą dwie pogadanki: „Lepsze czasy w województwie kieleckim" i „O czym opowiada Przemsza" p. H. Dąbrowolskiej.

„NA POLSKĄ NUTĘ".

„Lwowski Chór Solistów" znany już do brze radiosłuchaczom, wystąpi przed mikrofonem zainstalowanym w Pawilonie Radiowym na Targach Wschodnich, dn. 15 września o godz. 16.15. Program zawiera pieśni polskie oparte na nucie ludowej w opracowaniu Garbusińskiego, Niewiadomskiego, Moniuszki i Lechmana. Śpiewać tę dzie również p. p. Zofia Charlampowiczowa (pieśni Lipskiego, Żeleńskiego, Friemanna i Niewiadomskiego.

Dla dzieci bezrobotnych

Ofiarność huty „Katarzyna"

Komitet dożywiania dzieci bezrobotnych robotników, istniejący przy hucie „Katarzyna" w Sosnowcu nadesłał nam sprawozdanie rachunkowe z działalności komitetu, które w streszczeniu podajemy. Urzędnicy w płacili 2078 zł. subwencji od naczelnej dyrekcji 500 zł., inż A. Landau 120 zł. i 50 zł. i pp. Osłoński i Chełmicki 240 zł. oraz szereg innych firm i osób wpłaciło drobniejsze sumy, co

razem uczyniło 3593 zł. 94 gr.

Wydatki stanowiły: produkty żywnościowe 2715 zł., paczki żywnościowe na gwiazdkę 507 zł. i inne drobne wydatki,

co razem wyniosło 3549 zł. 90 gr.

Saldo 44 zł.

W okresie sprawozdawczym 7 miesięcy wydano 20.335 obiadów (103 obiady dziennie).

Reportaż

Promyk szczęścia przy ul. Promyka

Przyszłe żony od lat 16 do lat 60

Pierwsze mają zapobiegliwe mamy, drugie 200 tys. posagu

Szczęściu trzeba wyjść na spotkanie — głoszą anonsy kolektur. Szczęście nie przyjdzie samo. Trzeba je czasami przyciągnąć do siebie za uszy.

Są ludzie, którzy się zawodowo trudnią tem przyciąganiem szczęścia. Za jedne 12 zł.

Właśnie wczoraj naszła mnie ochota zwiedzenia jednej z takich kuźni szczęścia ludzkiego. Tym szybciej skonkretyzował mi się powzięty zamiar, że przeczytałem w gazecie następujące ogłoszenie:

„Chcesz dyskretnie, korzystnie ożenić się proszę przybyć na ul. Promyka. Posiadamy kolosalny wybór zamożnych partii".

Serce mi zabiło od śmiałej, powzięte nagle myśli:

— Przybędę — zdecydowałem nieodwołalnie.

Tramwaj. 35 groszy. Potem:

— pójdzie pan do remizy i zaraz na prawo...

Za chwilę znalazłem się na bielnej ulicy Promyka.

— Promyk? Promyk?... — przypominałem sobie — acha! to ten co pisał bajeczki i wierszyki dla dzieci... A może to promyk słońca? Może jeszcze dziś wrócę z jakim promykiem złotowłosym do domu?

Tak marzeniami ukołysany stanąłem wreszcie u drzwi tego przybytku spełniania ludzkich marzeń. Drżącą ręką zapukałem.

Ukłon, domyślny uśmieszek i **właściciel biura bez słowa otwiera przede mną album z fotografiami.**

Zanim zagłębiłem się w oglądaniu rozkosznie i wabiąco uśmiechniętych twarzyczek, pytam nieśmiało:

— Czy to wogóle takie kojarzenie dochodzi do skutku?

— Ależ oczywiście — odpowiada z dużą dozą pewności siebie właściciel biura. My proszę pana kojarzymy przeciętnie 4 do 6 małżeństw tygodniowo. Mamy szereg podziękowań. Lecz proszę, niech pan przejrzy te fotografie, ja tu o każdej jednej wiem wszystko. Ta naprzykład — pokazuje mi dość sympatyczną twarz młodej dziewczyny jest fryzjerka Ma 23 lata i własny zakład. Ja tu o każdej jednej wiem wszystko. A w jakich pan gustuje? Pewnie w młodych? Mamy i takie — ciągnie, nie czekając na odpowiedź mój rozmówca — od szesnastu lat...

— Jakże to, więc takie młode też się zgłaszają?

— **No, nie. One same nie wiedzą o tym nawet, lecz ich matki przychodzą i składają fotografie z adresami bez ich wiedzy.**

Takie to są zapobiegliwe o przyszłość swych córek matki.

— A ta naprzykład ma 10 tysięcy zł. posagu i jest córką kolejarza. Ja tu o każdej jednej wiem wszystko.

Przyglądam się tej córce kolejarza z 10 tys. złotych w posagu.

— 25 lat — dorzuca krótką informację właściciel biura.

Twarz stara, zniszczona.

— Myślę, że grubo więcej.

— Ależ skądże! my mamy przecież swój wywiad. Wszystko się sprawdza. I posag, i wiek, i pochodzenie...

Wzrok mój zatrzymuje się na podobiźnie jakiejś staruszki.

— **Ma 60 lat i 80 tysięcy zł. posagu w gotówce.**

Twarz staruszki, panny jeszcze, kandydatki do małżeństwa wydaje mi się nagle jakby sympatyczniejsza.

— Jaki ma miły uśmiech — zauważyłem półgłosem.

— 80 tysięcy w gotówce — podsyca faktor.

Z westchnieniem odkładam fotografię na bok.

— Stara.

Oglądam inne: brzydkie i ładne, bogate i biedne, z miasta i ze wsi, nauczycielki i analfabetki, krawcowe i kupcowe, ze sklepem, z magłem, z koncesją, cała rewia posagów, wieku, zawodów i ułomności.

A wszystkie one mają tylko jedno pragnienie: mąż, wszystko jedno jaki mąż, bylejaki mąż, lecz mąż i na posadzie.

Najlepszą lokatę mają oczywiście posady państwowe. Za urzędnika na państwowej posadzie wyjdzie każda od tysiąca do 200 tys. złotych posagu włącznie.

Bo, podobno jest i taka z200 zł. posagu. Lecz tej nie chciano mi nawet pokazać. Widocznie nie wzbudzałem zbyt wielkiego zaufania. Dyskrecja zapewniona.

Domyślam się, że musi być bardzo stara. Może ma 60 lat może więcej...

Ale panowie, zastanówcie się: 200 tysięcy żywą gotówką! A człowiek nie jest wieczny...

Ja, niestety, już nie mogę. Zakochałem się od pierwszego wejrzenia w takiej miłej blondynce. Wiecie: w tej fryzjerce...

Ale cóż kiedy i ona chce mieć męża nie tylko z postawą ale i posadą i to koniecznie państwową.

A ja, niestety, nie mam żadnej.

wim.

Czytelnicy nasi komunikują nam, że...

Niektórzy właściciele domów w Sosnowcu, a i w innych miastach Zagłębia także, zamykają wodę na czas od godz. 12 w nocy do 5 rano. Co to będzie, gdy wybuchnie pożar?

* * *

Zegar na rogu ul. Dęblińskiej i Piłsudskiego w Sosnowcu nad składem Elektrowni od dwóch dni nie rusza z miejsca i stale wskazuje za 20 dziesiątą. Zgadza się to tylko dwa razy w ciągu doby, ale to stanowczo za mało.

Od siebie dodajemy, że właśnie wczoraj wieczorem przystąpiono do reperacji zegara.

UWAGA! Wszyscy Czytelnicy, którym się nasuwają rozmaite uwagi, nadające się do druku, zechcą je zgłaszać listownie lub telefonicznie (nr. telefonu 61692) do naszej Redakcji w godzinach od 9 do 11 i od 16 do 18.

—xx—

Nowy kierownik

RZEŹNI MIEJSKIEJ W BĘDZINIE.

Dowiadujemy się, że kierownikiem rzeźni miejskiej w Będzinie został mianowany lekarz weterynarii Stefan Ostrowski.

Porachunki osobiste

ZLIKWIDOWANE BRZYTWĄ

Na przechodzącego onegdaj w nocy ulica Modrzejowską w Sosnowcu Tomasza Krzyżowskiego, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Grzybowej 6, napadł jego znajomy Władysław Hanys, zamieszkały przy ul. Dolnej.

Między Hanysem a Krzyżowskim od dawna istniały osobiste porachunki to też Hanys postanowił je zlikwidować.

W trakcie bójki Hanys dobył brzytwy i poźnął nia Krzyżowskiego, tak ciężko, że musiano go przewieźć do szpitala. Za Hanysem wszczęto poszukiwania.

Stan Krzyżowskiego jest bardzo ciężki.

Polak z szablą

NIE RYCERSKA ALE AWANTURNICZA HISTORIA.

Do restauracji Alfonsa Sularza przy ul. Feliksa Perla 11 przybył w stanie nietrzeźwym 22-letni Bolesław Polak (Sosnowiec, Robotnicza 3) i począł popisywać się przyniesioną z sobą szablą. Efektem ewolucyj szermierczych Polaka było, że wypłoszył wszystkich gości i zranił gospodarza w rękę.

Niebezpiecznym popisom położyło kres trzech wezwanych posterunkowych, którzy stoczyli z szermierzem walkę na b-lą broń.

Polak stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu za czynny opór policji przy pomocy szabli. Skazany został na cztery miesiące aresztu.

Związek b. ochotników armii polskiej z lat 1914—1921 w Sosnowcu wzywa wszystkich swych członków do obowiązkowego stawienia się na zebranie w dniu 19 bm. t. j. w niedzielę o godzinie 16 w Domu Spoiecznym w Sosnowcu ul. Żytnia 10.

Będą omawiane bardzo ważne sprawy organizacyjne z uwagi na walny zjazd delegatów w Warszawie, który odbędzie się w październiku br.

Wiadomości bieżące

Środa 15 Wrzes.	Dziś: M. B. Bolesnej Jutro: Kornel Wschód słońca: 5.09 Zachód słońca 17.52

KINA W SOSNOWCU:

PATRIA Król i chórzystka

EDEN — Gra życia

ZAGŁĘBIE — Dorożkarz Nr. 13

—o—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20.15 — rewelacyjny występ światowej sławy węgierskiej orkiestry cygańskich chłopców, którzy po sukcesach w całej Europie zawitali do Polski. Występy tego znakomitego zespołu chłopców w wieku od 12 do 18 lat cieszą się także u nas ogromnym powodzeniem, czego dowodem są wypełnione sale teatrów w Gdyni, Warszawie, a ostatnio w Katowicach. Fenomenalni ci muzycy zachwycają publiczność swą natchnioną muzyką. Bilety sprzedaje wcześniej firma Wł. Czechowski, ul. 3 Maja 8.

Dziś w Środę na Niemcach w sali klubu — świetna komedia R. Niewiarowicza pt. „Gdzie diabeł nie może.." w doskonałej obsadzie. Początek o godz. 20.30.

W piątek 17 bm. o godz. 20.30 w Sosnowcu „Gdzie diabeł nie może.."

—xx—

Dwa nieszczęśliwe wypadki w Klimontowie i Sosnowcu

Wczoraj w Klimontowie podczas pracy uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Jan Miodek z Klimontowa Miodek spadł z wysokiego rusztowania i doznał bardzo poważnych obrażeń ciała.

W stanie ciężkim ofiarę wypadku przewieziono do szpitala w Sosnowcu.

Drugi wypadek miał miejsce przy ul. Szpitalnej w Sosnowcu. Niejaki Zborowski, jadąc na rowerze padł na jezdnię, skutkiem czego złamał sobie nogę.

Zborowskiego umieszczono również w szpitalu.

Agencja pocztowo-telegraficzna NA PIASKACH.

Sprawa otwarcia agencji pocztowo-telegraficznej na Piaskach jest już przesądzona. Władze pocztowe do tej myśli usto sunkowały się przychylnie. Agencja pocztowo - telegrafczna odda mieszkańcom kolonii Piaski duże usługi.

Otwarcia należy się spodziewać już na początku przyszłego miesiąca.

Nieszczęśliwy wypadek NA KOP. „MARS".

Na kopalni „Mars" wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Oto dozorca kopalniany Feliks Hałaba wychodząc z dołu został najechany klatką. Wskutek najechania doznał on złamania prawej nogi.

Hałabę przewieziono do szpitala na kurację.

Pożar w kinie „Apollo" W SOSNOWCU.

Onegdaj w kinie „Apollo" w Sielcu wybuchł pożar podczas wyświetlania filmu. Pożar powstał w kabinie przez zapalenie się taśmy filmowej.

Prócz filmu spalił się również głośnik dźwiękowy. Straty wynikłe z pożaru wynoszą około 1100 zł.

Wypadku z ludźmi nie było.

Na marginesie premiery „Gdzie diabeł nie może..."

Aczkolwiek już wygłosiliśmy w „Exprosie Zagłębia" własne zdanie o przedstawieniu inauguracyjnym w teatrze sosnowieckim, zamieszczamy dziś w tej materii głos jednego z Czytelników. Uwagi jego różnią się nieco od stanowiska zajętego przez recenzenta świadczą jednak o zainteresowaniu się publiczności sceną sosnowiecką.

Ponieważ Boy-Zeleński przesiesiedział do końca przedstawienia tej komedii w Warszawie, więc i ja wysiedziałem do końca, aby się dowiedzieć, dlaczego to uczynił Boy. (Szczęśliwi są ci, którzy wierzą, że tylko dlatego.) No — i teraz wiem.

Komedia bowiem Niewiarowicza: „Gdzie diabeł nie może...", abstrahując od jej zalet i wad, nastręcza aktorowi wdzięczne pole do popisu. Zaciekawia i trzyma w napięciu nie tylko fabuła komedii, ale i sama gra. Oczekiwanie: jak też ten lub ów aktor dalej grać będzie w tej lub owej sytuacji, która się sama nasuwa, jako konieczne następstwo faktów zaobserwowanych w już pregranych scenach.

I oto, co się rzadko zdarza, na aktorach się nie zawiodłem Mała, ale zgrana orkiestra. Chór złożony z samych solistów. Bo, czy to będzie p. Fortunat (sklep galanteryjny w Piotrkowie) czy dyrektor sanatorium w Krynicy, ten młody lekarz na rozstajnych drogach, prezes tego sanatorium, czy też jego woźny, — wszyscy są „ważni" Nie ma nic nieważnego.

Wszystko co się widzi i słyszy jest oddane z umiarem, że świadomym realizmem i bez natężenia, tak jak to bywa w życiu a przecież przy równoczesnej świadomości ze strony widza, że życie to odgrywa się na scenie i grają je artyści. I to właśnie jest dobrze. To jest artyzm aktorski.

Nie wiem, kto grał pannę Janinę. Mam już taki brzydki zwyczaj nie oglądania programów. Nie chcę się uprzedzać. Ale jakiekolwiek jej nazwisko, jak kolwiek wygląda w życiu (przy moim słabym wzroku nie widziałem jej dobrze) — to chętnie byłbym ją uściskał za jej grę. Może będzie jej miło usłyszeć to z ust starego wyżeracza teatralnego, że jest dobrą aktorką.

Ale, ale... panno Janinko, jedno ale. Roli trzeba się dobrze nauczyć i nie plątać się. A jeżeli się już zaplątało, to trzeba mieć na tyle przytomności aby samemu komponować. Jeżeli jak w danym wypadku, ma być: „Czy pan miałby sumienie młodą dziewczynę wyrzucić na bruk?" a powiedziało się za podszeptem diablika scenicznego „Czy pan miałby odwagę", to nie należy się poprawiać, ale mieć odwagę i powiedzieć: „Czy pan miałby odwagę, czy pan miałby sumienie i t. d."

Tak, panno Janinko, i to Pani z czasem potrafi. Głowa do góry! I będzie Pani dobrą „Roxy" — również. Wogóle zapowiada się Pani dobrze, jak zresztą ta cała część zespołu, którą widziałem na premierze w niedzielę wieczorem.

Dr. M. F—ff

Bicie szyb w Czeladzi
Policja ujęła 9 sprawców

Onegdaj wieczorem na kilku ulicach w Czeladzi nieznani sprawcy poczęli wybijać kamieniami szyby w oknach. Największą ofensywę przypuszczono przy ulicy Staszica, gdzie wybito szyby w mieszkaniu piekarza Bożykowskiego i u jednego z zegarmistrzów. Na tej ulicy przewrócono też dorożkę. Kilka kamieni wrzucono oknami do synagogi przy ulicy Milowickiej.

Zaalarmowana brzękiem tłuczonych szyb policja, wszczęła za sprawcami pościg, w wyniku którego ujęto 9 osób

Nazwisk ich narazie nie możemy ujawnić.

Przy ul. Pańskiej
NAPAŚĆ NA KOBIETĘ.

Do mieszkania Stefanii Skorupy, zamieszkałej przy ul. Pańskiej 48 w Sosnowcu dostał się onegdaj o godz. 24 znany jej z widzenia Stanisław Piekarski, bez stałego miejsca zamieszkania

Piekarski po krotkiej rozmowie z właścicielką mieszkania, usiłował dokonać na niej gwałtu. Skorupa stawiła mu jednak rozpaczliwy opór.

Rozwydrzony napastnik uderzył swą ofiarę pięścią w twarz, tak że dostala ona silnego krwotoku. Wtedy dopiero Piekarski dokonał ohydnego czynu.

Ofiara napaści zameldowała o wypadku natychmiast policji, która wszczęła pościg za Piekarskim.

Sekwestrator u Wargi
I CO Z TEGO WYNIKŁO.

Podczas dokonywania zajęcia mebli w mieszkaniu handlarza starzyzną Chila Moszka Wargi (Sosnowiec. Dekierta 10) na rzecz zaległych podatków skarbowych, zaszedł charakterystyczny, jeśli chodzi o pewną rzeszę płatników podatkowych, incydent.

Warga odmówił uiszczenia podatku, a widząc, że zajmuje mu się meble, rzucił się z pięściami na pomocników sekwestratora. Powstało zbiegowisko i nieopisany lament. Sekwestrator odstąpił od zajęcia kiedy jednak spisywał protokuł zajścia, pieniądze na należność skarbową znalazły się. Wpłaciła je żona opornego podatnika

Finał incydentu rozegrał się wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu. — Porywczy Warga skazany został na miesiąc aresztu.

Karę zawieszono.

—o—

— **ZEBRANIE POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH W CZELADZI.** 16 bm. w lokalu własnym odbędzie się ogólne zebranie członków związku powstańców śląskich w Czeladzi. Początek o godz. 19.

—oOo—

Z ZAWIERCIA.

Tydzień strażacki
W ZAWIERCIU.

W czasie od 5 do 12 bm. na terenie całego powiatu zawierciańskiego odbywał się „Tydzień strażacki" w Zawierciu. Tydzień zapoczątkowany został capstrzykiem straży. Następnie odbył się w tym czasie alarm straży pożarnych sprzedawane były nalepki. Odbyła się zabawa taneczna w sali domu ludowego

W ostatnim dniu tj. w niedzielę 12 bm odbywała się kwesta uliczna, zaś po południu w parku miejskim odbył się koncert orkiestry ochotniczej straży pożarnej m. Zawiercia.

Marsz gwiaździsty
W POHULANCE.

Zarząd i komenda powiatu Z. S. w Zawierciu organizują w niedzielę 19 bm. na trasie 15-kilometrowy marsz gwiaździsto-patrolowy, połączony z ostrym strzelaniem dla oddziałów Z. S. i organizacyj pokrewnych do Pohulanki.

Program imprezy przewiduje: wymarsz patroli godz. 8 rano, w międzyczasie ostre strzelanie w Myszkowie obok cegielni Sojki, dojście do mety 9.30—10. Godz. 11—12 nabożeństwo i defilada, godz. 13 obiad żołnierski. godz. 15 ogłoszenie wyników i rozdanie nagród i dyplomów. O godz. 17 zabawa strzelecka.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 15 września.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka. 7.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny 7.10 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza 12.25 Popularna muzyka polska 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Szkic literacki. 16.15 Koncert popularny. 16.45 Odczyt. 17.00 Koncert orkiestry. 17.50 Pogadanka. 18.00 Chwila biura studiów 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Sprawozdanie z zakończenia prac Kongresu Inżynierów we Lwowie. 19.00 Słynni dyrygenci. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka taneczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 Ogniwa opowiadanie. 22.00 Koncert ork. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lakalne.

KATOWICE

Środa 15 września.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Orkiestra wojskowa. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Muzyka lekka z płyt. 13.00 Koncert życzeń 13.15 Płyty. 15.45 Wiadomości giełdowe. 18.10 Program na jutro. 18.15 Kukiełki śląskie. 18.35 Płyty. 18.45 Wiadomości sportowe. 19.00 Pogadanka aktualna. 19.00 Trio Rozgłośni katowickiej. 19.40 Pogadanka aktualna. 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos. Dalszy ciąg programu z Warszawy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek 16 września.

6.13 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka. 6.3 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty gramofonowe 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert orkiestry dętej. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Pogadanka dla dzieci starszych. 16.15 Utwory na fortepianie. 16.45 Niewidomi, którzy widzą. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.50 Poradnik sportowy. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Wiadomości rolnicze 21.05 22.00 Recital śpiewaczy. 22.30 Płyty. 22.50 Koncert ork. 21.45 Ogniwa opowiadanie Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

Za 2 zęby
OSIEM MIESIĘCY WIĘZIENIA.

Pomiędzy 23-letnim Stanisławem Widerą z Kotowic a Janem Wieczorkiem, mieszkańcem Włodowic na tle porachunków osobistych wynikła bójka, z której Wieczorek wyszedł z dwoma wybitymi zębami Za tego rodzaju niedozwoloną „operację" odpowiadał onegdaj Widera przed sądem okręgowym w Sosnowcu, urzędującym obecnie na sesji wyjazdowej w Zawierciu.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd wydał wyrok, skazujący Widerę na 8 miesięcy więzienia.



Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

Streszczenie początku powieści.

Znany milioner Dukane przybył ze swą córką Estellą do Londynu, by przeprowadzić wielką operację finansową, w którą zaangażował cały swój majątek. — Pewne jednak papiery mogły go całkowicie zniszczyć, to też Dukane postanowił zdobyć je za wszelką cenę. Papiery te były w posiadaniu Brennana. Marek, młody Amerykanin, zakochany w Estelli postanawia te papiery zdobyć od Brennana.

—o—

93.

— Nie sądzę — odpowiedział pogodnie Marek. — Mnie się zdaje, że kiedyś zostanie moją żoną.

— Wam Amerykanom nie brak tupetu — zaśmiała się Mira — ale powiadają, że Estella ma zostać królową a pan Dukane będzie czemś w rodzaju komediowego premiera. Jeździłam dziś konno z twoim przyjacielem Henrykiem Dorchesterem. Wydaje się on trochę przygnębiony z tego powodu.

— Będziesz musiała pocieszyć jednego z nas, jeśli stanie się najgorsze — ostrzegł Marek.

— Tak, ale pytanie kogo? Zjesz z nami śniadanie?

— Nie dzisiaj.

— Jaka szkoda, — westchnęła — będzie Henryk Rorchester i chciałabym zobaczyć was razem. Wybór był by o tyle łatwiejszy.

— Jem drugie śniadanie z moim przyszyłym teściem —zwierzył się Marek.

— A czy on wie o tem ewentualnem pokrewieństwie? zapytała z ironią.

— Tak, powiedziałem mu o tem, ale to prawda, że zapatruje się na to dość sceptycznie.

Przyniesiono coctaile a jednocześnie wszedł pan Widdowes. W ręku trzymał jakieś urzędowe depesze

— Czy co nowego tatusiu? zapytała Mira.

— Jest pogłoska, że nasz włoski przyjaciel wygosił jakieś bombatyczne mowy i naraził się królowi. Mówią o tem w Whitehall. Zdaje się, że jedno z państw bałkańskich domaga się zwołania Ligi Narodew.

— Ale ten Włoch staje się czemś w rodzaju małego blaszanego bożka, co? — zauważył Marek.

Ambasador skinął w zamyśleniu głową.

— Jest on typowym przykładem między rozumem a zbyt wybujałą osobowością — Europa wydała ostatnio kilka podobnych okazów. Zostajesz na śniadaniu? Marku?

— Nie, niestety mam małą własną uroczystość — rzekł Marek, żegnając się.

ROZDZIAŁ VII

Marek przekonał się, że jest jednym z czterech ludzi, biorących udział w śniadaniu, gdyż drugim gościem był książę Andropulo i robił co było w jego mocy mocy, aby ukryć rozczarowanie.

Estella położyła rękę na jego ramieniu, gdy przechodzili z saloniku do mniejszej sali jadalnej i szepnęła mu do ucha:

— Książe przyszedł w jakimś interesie i ojciec zatrzymał go. Nie masz nic przeciw temu?

— Nie jeżeli zaraz potem odejdzie — odpowiedział chmurnie Marek — muszę z tobą pomówić.

— Zrobię co będę mogła.

Po tych słowach śniadanie wydało mu się już przyjemniejsze. Cztery osoby, zasiadłszy wokół okrągłego stołu, na środku którego była serwetka z bezcennej koronki, niebieski wazonik weneckiej roboty i wielka waza z niebieskimi hiacentami.

Książę Andropulo był niemiej chmurny od Marka, zato Feliks Dukane dawał niezwykłe dowody grzeczności niemal serdeczności.

— Taki młody człowiek, jak pan— rzekł do Marka w czasie jedzenia, — którego ojciec i dziadek byli tak niepospolicie mądrymi ludzmi, powinien również zająć się finansami.

— Dobrze, o ile wezmie mnie pan za wspólnika — zaproponował Marek.

Estella roześmiała się cicho. Nawet ojciel uśmiechnął się.

— Mogę się nad tem zastanowić— rzekł pod pewnymi warunkami.

—Do finansów w dzisiejszych czasach — wtrącił książe Andropulo — swym trochę gardłowym głosem — potrzeba rozumu i technicznej wiedzy.

— Pan nie jest, jak sądzę finansistą — zapytał grzecznie Marek.

— Jestem kierownikiem mego państwa — odpowiedział książe dość sztywno — obecnie polityka jego kieruje inny człowiek, ale w każdej chwili mogą mnie tam wezwać z powrotem.

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha". została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy". Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

171.

— Niestety, kobiety w swoich kochankach nie mogą dopatrzyć się niczego złego, oczarowane czysto zewnętrznym wyglądem — mylał z żalem, widząc, że pod tym względem stoi o całe niebo niżej od przystojnego inżyniera.

Ale w chwilach tego rodzaju przykrych kontemplacyj, posieszał sie tym niezaprzeczonym faktem, że Burskiemu nie będzie sądzonym cieszyć się szczęściem przy boku tej pięknej kochającej kobiety. Było to zwykłe zaspakajanie podświadomego uczucia zazdrości, które zagnieździło się w sercu Zarewicza.

Dłuższy czas milczeli obydwaj, mierząc się nawzajem ciekawym i i nieufnymi spojrzeniami, zanim prokurator znów przemówił:

— Chciałbym pana zapytać, panie inżynierze, czy nie ma pan pakiejś prośby, jakiegoś życzenia. Obecnie bowiem, po zamknięciu postępowania dowodowego, mogę zezwolić na więcej, niż dotad...

Te słowa, wobec rozbudzonych chwilowo nadziei Burskiego, uderzyły go niby gromem. Nic bowiem nie sprawia na takiego cierpienia, jak świadmość rozpadania się w gruzy najgorętszych pragnień i to nie złudnych, lecz przybranych w formę niezłomnej nadziei. Potrafił jednak po męsku znieść i ten nowy cios i ani jednym drgnięciem powieki nie zdradził się przed prokuratorem ze stanu istotnych uczuć, jakie opanowały go niepodzielnie.

— Nie, nie mam żadnych życzeń — odpowiedział spokojnie.

— Hm... to dziwne. Oskarżeni zazwyczaj przed sprawą zanudzają nas co raz to nowymi prośbami, których zaledwie niewielką część możemy uwzględnić. Tymczasem pan...

— Czy pan prokurator jest z tego niezadowolony? — zapytał więzień, szczerze zdziwiony.

— Broń Boże! — zaprzeczył z ożywieniem Zarewicz. — Obawiam się tylko, czy nie wypływa to ze stanu psychicznej depresji, w jaką pan mógł łatwo popaść. Po prostu upór, czy coś w tym rodzaju... proszę śmiało przedstawić swoje życzenia — ośmielał go.

— Chętnie skorzystam z uprzejmości pana prokuratora, by przedstawić mu moje jedyne życzenie...

— A widzi pan — uśmiechnął się Zarewicz.

— Jestem niewinny i proszę o wypuszczenie mnie na wolność.

— Na żarty nie mamy czasu, panie inżynierze — odparł chłodno prokurator. — Zna pan akt oskarżenia i nie traktuje pan chyba swoich słów poważnie.

— Jaknajpoważniej, panie prokuratorze — potwierdził Burski.

Umilkli. Burski stał nieruchomo pomiędzy łóżkiem a niewielkim stolikiem, a prokurator przechadzał się nerwowo po celi.

— Tak, kobietom imponują takie typy — rozmyślał. — Uległość i nadskakiwanie przyjmują jako obiawy niemocy. Powinienem o tym wiedzieć dawno. Sentymentalne westchnienie i żebrzące spojrzenia nie są odpowiednimi aktami w hazardowej grze, jaką jest miłość. Teraz rozumiem, dlaczego ta kobieta tak chłodno przyjęła moje przesadne ugrzecznienia, ktźre nie były przecież pozbawione swoistej wymowy. A jest na tyle inteligentną, aby je zrozumieć.

Zarewicz spojrzał znów z pod oka na inżyniera. — Oto ten, który korzystał dosyta z pieszczot tej pięknej kobiety — stwierdził w duchu. — Jest uwięziony, czeka go, jeśli nie sama śmierć, to niewątpliwie długoletnie więzienie, a jednak, czy nie jest on szczęśliwszym ode mnie?.. Czyż samo wspomnienie tak rozkosznych chwil, jakie spędził przy boku tej cudnej, kochającej kobiety, nie jest szczęściem bez granic?.. — Zdawało mu się, że aby przeżyć to wszystko, co tamten przyżywał z Jadwigą, chętnie zamieniłby się z nim na rolę Uczucie, które przyszło na Zarewicza tak późno, wyzwoliło nagle w nim to wszystko, co przez długie lata drzemało na dnie serca, przytłoczone jałowym życiem w ciasnym kręgu paragrafów i urzędowego stosunku do świata. Ludzkie tragedie, namiętności i górne wzloty, jednym słowem to wszystko, co często stanowiło przedmiot jego prokuratorskich dociekań, dopiero teraz ostrząsnęło się z biurokratycznych osłonek i ukazało mu się w całej swej spontanicznej żywotności To było życie prawdziwe, nieraz bolesne, lecz często ponętne i pełne niewysłowionego uroku.

Zarewicza denerwowało uparte milczenie Burskiego. Spodziewał się, że łatwo nawiąże z nim rozmowę i skieruje ją na Próchnicką. Nie mogąc słyszeć jej głosu i patrzeć w tę cudną, czarującą twarzyczkę, pragnął słuchać o niej z ust tego człowieka, którego obdarzała najgorętszym, płomiennym uczuciem.

Dlatego też teraz, gdy pierwsze zamierzenia spełzły na niczym, Zarewicz próbował podejść do inżyniera z drugiej strony.

— Nie dziewie się pańskiemu przygnębieniu — zaczął — gdyż położenie, w jakim się pan znajduje, nie jest do pozazdroszczenia. Jednakże na podstawie dotychczasowych oberwacyj wyrobiłem sobie o panu pojęcie, jako o człowieku, który w najkrytyczniejszym położeniu nie traci nadziei, iż uda mu się przezwyciężyć wszelkie trudności i dopiąć swojego celu. Nie pojmuję więc tej niezrozumiałej u pana rezygnacji.

— Rezygnacji? — Burski uśmiechnął się lekko.

c. d. n.

Z OLKUSZA.

Smierć urzędnika

GMINY SUŁOSZOWA w PRĄDNIKU

W ub. poniedziałek w rzece Prądnik w Sułoszowej znaleziono zwłoki 32-letniego praktykanta biurowego zarządu gminy Sułoszowa, Wojciecha Muzyka.

Prawdopodobnie śmierć nastąpiła wskutek wpadnięcia do wody w nocy z niedzieli na poniedziałek.

Należy zaznaczyć, że śmierć nie mogła nastąpić w normalnych warunkach, gdyż woda w tym miejscu dochodzi najwyżej do 2 mtr.

Gminne koło OZN.

W SUŁOSZOWEJ.

W dn. 13 bm. na terenie gminy Sułoszowa powstało nowe koło OZN. z inicjatywy pow. koła w Olkuszu.

Po zapoznaniu zebranych z ideową deklaracją płk. Koca przez sekretarza gminy p. Zadroznego oraz przemówieniu wójta p. Skrzypka, wybrano zarząd koła z przewodniczącym p. Janem Żurkowskim z Łaz, gm. Sułoszowa.

Robotnik przywalony

SUFITEM.

Bardzo ciężkiemu wypadkowi uległ w dniu 13 bm. w Wolbromiu 20 letni pomocnik murarski Władysław Kluska, przygnieciony oberwanym sufitem w nowobudującym się domu Dawida Szpiglera w Wolbromiu.

Ciężko rannego Kluskę odwieziono do szpitala.

—o—

(o) **DO ESTONII.** Starostwo olkuskie przygotowało 25 paszportów dla tyluż rodzin, udających się do swych mężów do Estonii. Jednocześnie z rodzinami do mężów, wyjedzie kilkunastu nowych górników do Estonii. Wyjazd nastąpi prawdopodobnie w dn. 18 bm.

(o) **POŻARY.** W ub. poniedziałek wskutek pożaru poszły z dymem zapasy desek i bali na tartaku braci Pasermanów w Fradlach oraz stodoły napełnione zbiorami: Władysława Kłysińskiego w Żarnowcu i Józefa Kwietnia w Karlinie.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

DŁUGI HONOROWE

Moralność każe nosić spodnie, a honor każe je czasem zdjąć.

Pan Fiołek poszedł za głosem honoru i to go sprowadziło na ławę oskarżonych.

Świadek posterunkowy zeznał, że o 3 nad ranem spotkał pana Fiołka w śródmieściu bez spodni, za to z dwiema marynarkami. Jedną na sobie, a drugą na ręku.

— Wysoki sądzie — zaczął swe wyjaśnienia pan Fiołek. — Wysoki sąd rozumie, że jeśli taki jak ja człowiek wyszedł bez portek na ulicę, to musiał być poważny powód.

— Jaki to był powód? — spytał sędzia

— Po pierwsze byłem wlany...

— Honor panu kazał bez spodni po ulicy latać?

— Tak, wysoki sądzie!.. — Tego dnia spotkałem przyjaciela, Teofila. Dawnośmy się nie widzieli, więc trzeba było to spotkanie oblać. Wstąpiliśmy do knajpy.

Najpierw ja postawiłem butelkę, potem on postawił, a potem Teofil powiada

— Zagrajmy w orła i reszkę o dwa piwa.

— Zgoda — mówię. On rzucił monete i ja przegrałem.

Wypiliśmy piwo i gramy i kolejkę koniaku — przegrałem. Potem o kolejkę wódki — wciąż ja przegrywałem. Potem znów o koniak.

— Coście pili, to do sprawy nienależy — przerwał panu Fiołkowi sędzia.

— Zaraz dojdę do moich portek Wysoki sądzie... Więc jak ja zgrałem się do grosza, mówięc do Teofila staropolskim przysłowiem: „Więcej nie gram, bo portki przegram".

A on, jako też był pod gazem i wpadł w hazard, woła:

— Antoś, świetna myśl. Zagrajmy o portki. Ja stawiam swoje, a ty swoje.

Skusił mnie diabeł — zagrałem.

I znów przegrałem... Teofil odrazu do mnie i portki mi rozpina.

— Ściągaj — powiada — dług honorowy odrazu się płaci.

A że ja na punkcie honoru czuły jestem, więc faktycznie w ten moment portki ściągnąłem i oddałem.

Potem zagraliśmy o marynarki. Ja postawiłem swoją, a on swoją.

I po raz pierwszy wygrałem, wysoki sądzie.

Teofil, jako, że też chłopak z honorem odrazu marynarkę zdjął i zapłacił.

Gospodarz nam więcej grać nie dał, bo lokal zamykał. Więc żeśmy musieli się do domów rozejść. On wziął dwie pary portek, ja dwie marynarki. No i mnie wtedy policjant zatrzymał.

Sędzia wysłuchawszy tych wyjaśnień, wzruszył ramionami.

— Nie mógł pan koledze oddać marynarkę i wziąć swoje spodnie?

— Ja chciałem, proszę sądu Ale Teofil ze to chłop z sercem i honorem, nawet słuchać nie chciał.

— Nie — powiada. — żeby nie wiem co, nie zamienię się. Marynarka dwa razy tyle co portki warta, więc jak ja ci portki za marynarkę oddam, będziesz stratny. A ja przyjaciela, żeby nie wiem co, nie skrzywdzę.

(o) **POWRÓCILI Z URLOPU** i objęli urzędowania: dyrektor szpitala św. Błażeja w Olkuszu dr. Łapiński i powiatowy lekarz weterynarii dr. Lubczyński.

(o) **NOWY KOMENDANT STRZELCA** Po ustąpieniu dotychczasowego komendanta pow. Zw. Strzeleckiego kpt. Korcyła, stanowisko to objął tymczasowo p. Stefan Czajka.

Czym były gwiazdy filmowe.

ZANIM ZABŁYSŁY NA EKRANACH ŚWIATA?

Marlena Dietrich — była skrzypaczką w Berlinie.

Jack Benny — pracował u swego ojca w Waukegan, w sklepie z męską konfekcją.

W. C. Fields—sprzedawał gazety w Filadelfii i imał się każdej roboty.

Carole Lombard — była „kąpiącą się pięknością" z zespołu Mac Sennetta.

Fred Mac Murray — grał na saksofonie w tanecznej orkiestrze.

Lew Ayrs — był śpiewakiem i grał na bębnie w tanecznej orkiestrze.

Claudette Colbert — uczyła się w Nowym Jorku projektowania modeli.

Georges Raft — był bokserem ,a następnie zawodowym basebalistą.

Harold Lloyd — pomagał swemu ojcu w prowadzeniu sali bilardowej w Buchari.

Frances Farmer — była bileterką w kinie i nauczycielką dykcji w Sattle.

Gail Patrick — była studentką prawa w Brimingham.

Charlie Ruggles — pracował w aptece swego ojca w Los Angeles.

Marsha Hunt — była modelką fotografa w Nowym Jorku.

Olimpe Bradna — była członkiem słynnego zespołu woltyżerów w Paryżu.

Herbert Marshail — był urzędnikiem biurowym w Londynie.

Lloyd Nolan — był aktorem w trupie Heleny Hayes.

Mae West — grywała role dziecięce w brooklyńskiej trupie teatralnej.

Bing Crosby — był studentem prawa w Spokane.

Martha Raye — jako dziecko śpiewaka w numerze wodewilowym swoich rodziców.

Gladys Swarthout — była śpiewaczką i gwiazdą opery Metropolitan w Nowym Jorku.

Ray Milland — był pomocnikiem na stacji benzynowej.

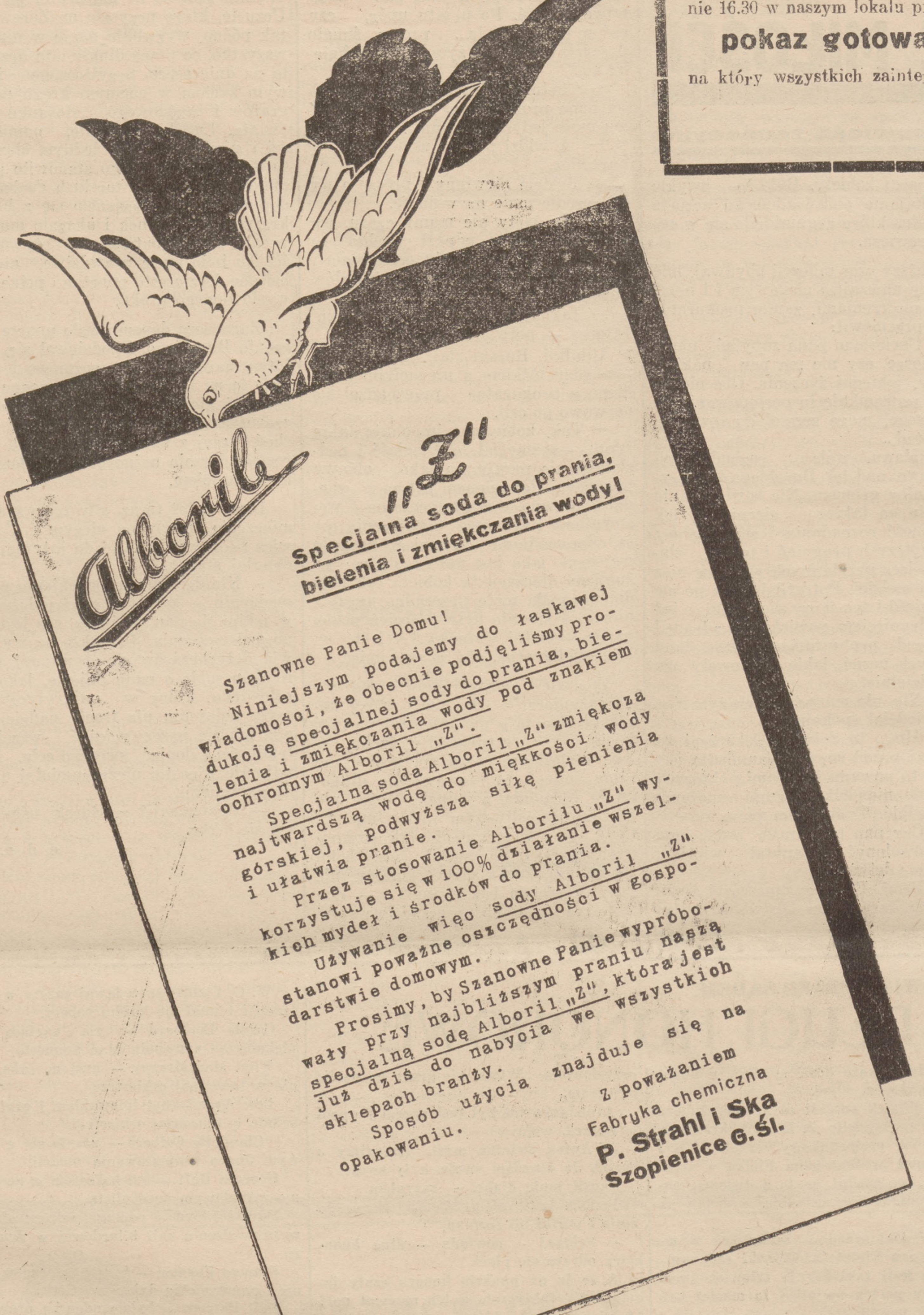
Dorothy Lamour — była śpiewaczką radiową.

Jak widać z powyższego tylko znikomy procent gwiazd filmowych rekrutuje się spośród artystów teatralnych.

—o—

Ofiara

Do kasy Chrzesc. Tow. Dobroczynności w Sosnowcu na ręce ks. kan. Fr. Raczyńskiego złożyli zł. 50 koledzy z Gw. „Hr. Renard" dla uczczenia pamięci zmarłego Kolegi śp. Wacława Fiona.



DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

ZAPISY na

KURSY BUCHALTERYJNE, STENOGRAFII

oraz pisania, liczenia na maszynach MICHAŁA

KOŁACZKOWSKIEGO

Będzin, Sączewskiego 25. Przyjmuje sekretariat codziennie Zniżki tramwajowe. Niezamożnym stypendia.

LOKALE

DO wynajęcia od 1-go listopada 5-cio pokojowe mieszkanie — wszelkie wygody centralne ogrzewanie. Ostrogórska 16-a.

KUPNO I SPRZEDAŻ

POMNIKI

i rzeźby artystyczne w dużym wyborze oraz wszelkie wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA", Dąbrowa, ul. Król. Jadwigi 46, Telefon 68-436. 25-letnia gwarancja.

ZGUBIONE DOKUMENTY

CHMIELARCZYK TOMASZ zgubił książeczkę Ubezpieczalni Społecznej wydaną w Sosnowcu, którą unieważnia.

ZAGINĘŁA torebka z dowodem osobistym kolejowym na nazwisko Stanisławy Zdankiewicz wydanym przez Dyrekcję Radomską. Proszę znalazcę o zwrot za wynagrodzeniem. Sosnowiec, 3 Maja 8 m. Jastrzębska.

MARIA OGÓREK unieważnia zgubiony dowód osobisty wydany przez Wydział Powiatowy w Miechowie.

OSTRZEŻENIE. Skradziono weksel na zł. 1800 Nr. 3568, płatny 15.9. 1937 z wystawienia Kopalni Węgla „Wiktoria" na zlecenie J. M. Milnera.

Lista najlepszych bokserów polskich w zestawieniu kapitana sportowego P. Z. B

Kapitan sportowy Polskiego Związku Bokserskiego Tadeusz Suszczyński, podał listę najlepszych bokserów polskich na podstawie wyników, osiągniętych w ub. sezonie. Lista ta przedstawia się następująco:

Waga muszu: 1) Sobkowiak (Warszawa). 2) Rotholc (Warszawa), 3) Rundstein (Warszawa.

Waga koguc'a: 1) Koziołek (Poznań). 2) „Teddy" (Warszawa), 3) Jarzombek (Katowice).

Waga piórkowa: 1) Czortek (Warszawa). 2) Kowalski (Warszawa), 3) Wałkowiak (Poznań).

Waga lekka: 1) Woźniakiewicz (Warszawa), 2) Polus (Warszawa) 3) „Kajnur" (Poznań).

Waga półśrednia: 1) Kolczyński (Warszawa), 2) Sipiński (Ostrowiec), 3) Sewerzniak (Warszawa).

Waga średnia: 1) Chmielewski (Łódź) 2) Pisarski (Warszawa). 3) Majchrzycki (Poznań).

Waga półciężka: 1) Szymura (Poznań). 2) Klimecki (Poznań), 3) Karolak (Gdynia).

Waga ciężka: 1) Pilat (Katowice). 2) Węgrowicz (Gdynia). 3) Choma (Pomorze).

Młoda warszawianka zginęła W CZĘSTOCHOWIE.

Z trzydniową wycieczką warszawską, w liczbie 500 osób przybyła przed niedawnym czasem 29-letnia Władysława Kropiwnicka, zarządzająca magazynem mód „Felicja". Z wycieczki tej Kropiwnicka już nie powróciła, a mąż naprózno podjął starania o odszukanie swej małżonki — Kropiwnicka miała przy sobie listy zastawne pożyczki inwestycyjnej sart. 400 złotych, kwit lombardowy na 50 zł. i dowody. Kropiwnicka jest ciemną blondyną z piwnymi oczyma, b. przystojną, ubraną w kostium marengo. Istnieje przypuszczenie, że młodą kobietę porwano.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.